REJESTR DOTYCZY:

HERMASZEWSKI Antoni

s/c ..... i .....

z d. .....

* 5 stycz. 1898 w na Wołyniu

kraj: KRESY PALOSKI

-+ 16 marca 1980 w Londynie

kraj: UK.

pochowany: spopielony

nr grobu: .....

Nr rejestracyjny

178 / 80

Nota zamieszczona:

w tomie .....

czesci .....

Indeks

Publicysta

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

* Tydzień Polski 3.5.80 - wspomnienie
* Rzeczpospolita Polska kwiec. 1980 - nekrolog

znak rozpoznawczy

47/3.V.80/

Uwagi:

Nota:

Przypisy:

- zam. corka, wnuczka i wnuki w UK.

Ś. † P.

ANTONI HERMASZEWSKI

urodzony 5 stycznia 1898 na Wołyniu, zmarł 16 marca 1980 w Londynie.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele Św. Andrzeja Boboli we środę 26 marca o godzinie 1.30.

Spopielenie zwłok w krematorium w Mortlake o godz. 3.

O bolesnej stracie ze smutkiem zawiadamiają

CÓRKA, ZIĘĆ, WNUCZKA I WNUKOWIE
SIOSTRY I BRACIA Z RODZINAMI
RODZINA W ANGLII I W POLSCE

Transport z kościoła zapewniony.

Zamiast kwiatów prosimy o datki na POSK lub na cele Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego.

2325

Źródła i bibliografia:

	znak rozpoznawczy
* Dziennik Polski 17.3.8o - wzmianka o smierci	18/17.III.8o/
* Dziennik Polski 21.3.8o - nekrolog	18/21.III.8o/
* Tydzien Polski 22.3.8o - nekrologi	40/ 22.III.8o/
* Dziennik Polski 25.3.8o - nekrologi	18/25.III.80/
* Dziennik Polski 26.3.8o - nekrolog	18/26.III.
* Jutro Polski 31.3.8o - wspomnienie	27/31.III. 80/

Zmarł Antoni Hermaszewski

Antoni Hermaszewski, lat 84, publicysta spraw ukraińskich, zmarł w szpitalu w Londynie. Pozostawił córkę i dwoje wnuków.

Ś. † P.

ANTONI HERMASZEWSKI

urodzony 5 stycznia 1898 na Wołyniu, zmarł 16 marca 1980 w Londynie.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele Św. Andrzeja Boboli we środę 26 marca o godzinie 1.30.

Spopielenie zwłok w krematorium w Mortlake o godz. 3.

O bolesnej stracie ze smutkiem zawiadamiają

CÓRKA, ZIĘĆ, WNUCZKA I WNUKOWIE
SIOSTRY I BRACIA Z RODZINAMI
RODZINA W ANGLII I W POLSCE

Transport z kościoła zapewniony.

Zamiast kwiatów prosimy o datki na POSK lub na cele Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego.

2325

Ś. † P.

ANTONI HERMASZEWSKI

ur. 5 stycznia 1898 na Wołyniu, w miejscowości Zurne, zmarł 16 marca 1980 w Londynie.

Z wielkim żalem żegnamy oddanego i zasłużonego dla sprawy zbliżenia polsko-ukraińskiego długoletniego członka naszego Komitetu Wykonawczego.

TOWARZYSTWO POLSKO-UKRAIŃSKIE

2334

25/3

Ś. † P.

ANTONI HERMASZEWSKI

działacz społeczny i polityczny emigracji niepodległościowej, zmarł 16 marca 1980 w Londynie.

Urodzony 5 stycznia 1898 na Wołyniu, organizator i prezes Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, redaktor pisma „Młoda Wieś — Molode Seło", członek Związku Walki Zbrojnej, więzień obozów sowieckich, żołnierz 2 Korpusu, działacz władz naczelnych Instytutu Wschodniego „Reduta", Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Stowarzyszenia Rolników Polskich; redaktor miesięcznego Przeglądu Prasy Ukraińskiej i członek Komitetu „Biesiady" Krzemienieckiej.

Żałobna msza św. będzie odprawiona w kościele Św. Andrzeja Boboli we środę 26 marca, godz. 1.45, po czym spopielenie w krematorium Mortlake.

Żegnają z głębokim żalem

INSTYTUT WSCHODNI „REDUTA",
POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE,
STOWARZYSZENIE ROLNIKÓW POLSKICH,
WOŁYNIACY I KRZEMIEŃCZANIE

Transport zapewniony.

2343

Ś. † P.

26/3

ANTONI HERMASZEWSKI

urodzony w Zurne, powiat kostopolski na Wołyniu, zmarł 16 marca 1980 w Londynie.

Odszedł wybitny działacz społeczny i niepodległościowy, człowiek rozumny, prawy i ofiarny, wierny w przyjaźni.

Z głębokim żalem żegnają Go

PRZYJACIELE

2344

R.P. 16 mar. 1980

Ś. † P.

ANTONI HERMASZEWSKI

gorący patriota, długoletni współpracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rządu RP na obczyźnie, wielce ceniony redaktor Przeglądu Prasy Ukraińskiej, odznaczony Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta, zmarł w Londynie 16 marca 1980 w wieku 82 lat.

Cześć Jego pamięci!

MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
RZĄDU RP

25/3

Ś. † P.

ANTONI HERMASZEWSKI

gorący patriota, długoletni współpracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rządu RP na obczyźnie, wielce ceniony redaktor Przeglądu Prasy Ukraińskiej, odznaczony Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta, zmarł w Londynie 16 marca 1980 w wieku 82 lat.

Cześć Jego pamięci!

MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
RZĄDU RP

2342

Ś.P. ANTONI HERMASZEWSKI

16 marca 1980 zmarł na serce w londyńskim szpitalu, po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 82 ś.p. Antoni Antoni Hermaszewski, senior ruchu ludowego, członek prezydium NKW, PSL, b. wieloletni członek Zarządu Głównego PSL w W. Brytanii, członek pierwszego Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici" w 1928 r., tuż po powstaniu Związku. Zmarły był zasłużonym działaczem społecznym i niepodległościowym Instytutu Wschodniego „Reduta", Stowarzyszenia Rolników Polskich, Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego i redaktorem, cennego Przeglądu Prasy Ukraińskiej, doskonałym publicystą jako znawca zagadnień polsko-ukraińskich, które omawiał na łamach londyńskich „Wiadomości" i „Tygodnia Polskiego".

Śmierć Jego jest wielką stratą dla polskiej emigracji i naszych ukraińskich przyjaciół. Obszerniejsze wspomnienie zamieścimy w następnym numerze. Na razie żegnamy Go w tych krótkich słowach i składamy hołd świetlanej pamięci serdecznego Przyjaciela i Kolegi.

((Red.)

DZIENNIK POLSKI 22 marca 2000 r.

D. P. 22. 3. 2000

W 20. rocznicę śmierci

Antoni Hermaszewski (1898-1980)

Syn Ziemi Wołyńskiej

16 marca br. minęła 20. rocznica śmierci Antoniego Hermaszewskiego, jednego z najwybitniejszych działaczy społecznych przedwojennego Wołynia, który zapisał się złotymi zgłoskami w dziejach tego wielonarodowego regionu. Jako rodowity Wołyniak już w 1918 r. włączył się w nurt budowania zrębów państwowości polskiej na tej kresowej ziemi, przez szereg lat pełniąc wiele funkcji społecznych, a jako redaktor kilku pism wołyńskich pozostawił po sobie bogatą publicystykę przepojoną najszlachetniejszymi ideałami.

Działalność rozpoczął jako prezes pierwszego na Wołyniu Koła Związku Młodzieży Wiejskiej w rodzinnych Lipnikach, w latach 1924-1936 był prezesem Wołyńskiego ZMW i założycielem dwujęzycznego pisma młodzieży „Młoda Wieś – Mołode Seło" oraz jego redaktorem naczelnym (1929-1936). Był również redaktorem „Przeglądu Wołyńskiego" (1924-1932) oraz tygodnika „Wołyń" (1933-1939), ławnikiem Sądu Okręgowego w Równem, członkiem Zarządu Rady Wojewódzkiej Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych na Wołyniu, należał również do władz Centralnej Rady Związków Komunalnych w Warszawie.

Był gorącym patriotą, demokratą, humanistą i człowiekiem głębokiej wiary. Ale przede wszystkim twórcą pracy organicznej wśród szerokich rzesz młodzieży wiejskiej Wołynia, dzięki czemu wniósł nieoceniony wkład w dzieło cywilizowania tego rolniczego regionu.

Pochodził z wołyńskiej rodziny szlacheckiej, osiadłej na ziemi kostopolskiej po powstaniu listopadowym 1830 r. Urodził się w roku 1898 w Zurnem k. Kostopola jako czwarte dziecko Sylwestra Hermaszewskiego i Marii z Hutnickich. Początkowe nauki pobierał u sióstr w pobliskim Bereznem, potem uczył się rolnictwa w Poczajowie i Zwiahlu, następnie – jeszcze za czasów carskich – studiował agronomię w Kijowie. Był młodzieńcem pobożnym i bardzo zdolnym. Wysoki i przystojny – wręcz urodziwy, ujmował jednak nie tylko miłą powierzchownością, ale przede wszystkim wiedzą, kulturą osobistą i wyniesionym z domu ojcowskiego obowiązkiem pracy na rzecz społeczeństwa.

W 1918 r. w rodzinnych Lipnikach został przewodniczącym pierwszego na Wołyniu Koła Związku Młodzieży Wiejskiej (ZMW), które stało się początkiem szerokiego ruchu młodzieżowego w całym regionie. Po włączeniu Wołynia w granice II Rzeczypospolitej, i nadsyłania recenzji do redakcji „Młodej Wsi" lub wieczory wspólnego czytania pouczających lektur, wśród których były dzieła Mickiewicza, Sienkiewicza, Żeromskiego czy Rodziewiczówny. Była to nie tylko forma samokształcenia czy kształtowanie patriotyzmu w oparciu o dzieła wielkich twórców literatury polskiej, ale często przywracanie do polskości rzesz młodzieży wiejskiej. Poprzez zorganizowane przy Kołach ZMW liczne chóry, orkiestry ludowe i zespoły teatralne podnoszona była kultura artystyczna wsi w wielu najbardziej zapadłych zakątkach całego Wołynia. Pieśń ludowa nie tylko bawiła, ale piękna w słowie i melodii budziła wśród społeczeństwa wołyńskiego cześć dla świętej przeszłości narodu polskiego.

Antoni Hermaszewski organizował także kursy oświatowo-rolnicze dla młodzieży, aby poprzez nie unowocześniać wieś wołyńską. Młodzież kierował również do szkół rolniczych oraz do Uniwersytetu Ludowego w Michałówce k. Dubna.

Z czasem włączył się w nurt szerszej działalności, dlatego wziął czynny udział w przygotowaniu wyborów w roku 1928. Powołany na przewodniczącego Okręgowego Biura Wyborczego w Łucku i do prezydium Wołyńskiego Zjednoczenia Komitetów Wyborczych, przewodniczył zebraniom przedwyborczym w wielu okręgach Wołynia. On także z ramienia wojewody Władysława Mecha negocjował w Kwasiłowie z Czechami umieszczenie Włodzimierza Meduny na liście BBWR, w zamian za poparcie przez nich listy Marszałka. Był także członkiem Wołyńskiego Obywatelskiego Komitetu Wyborczego BBWR w 1930 r., w skład którego wchodził również jego stryjeczny brat Jan Hermaszewski.

Jako prezes Wojewódzkiego ZMW i członek Wołyńskiego Zarządu Kółek Rolniczych swoją pracą zyskał autorytet i uznanie, skoro podczas historycznej wizyty prezydenta Mościckiego na Wołyniu w czerwcu 1929 r. referował przed najwyższym dostojnikiem Państwa na spotkaniu w Równem sprawy ruchu młodzieżowego oraz działalność Kółek Rolniczych na wsi wołyńskiej.

Dzięki wiedzy i kulturze politycznej – tak bardzo potrzebnej na wielonarodowym Wołyniu, Antoni Hermaszewski jako człowiek Kresów był niewątpliwą podporą władz polskich, realizując na długo przed przybyciem na Wołyń wojewody Henryka Józewskiego program współpracy polsko-ukraińskiej. Jej idea której wpajał tradycyjne cnoty i wartości, będące przez wieki ozdobą narodu polskiego. Aż do wybuchu wojny związany był z ruchem młodzieżowym na wsi wołyńskiej, pracą na rzecz rolnictwa, licznymi organizacjami społecznymi oraz prasą regionalną.

Wiosną 1941 r. zostaje aresztowany przez sowieckie NKWD, co było wyjątkową ironią losu wobec człowieka, który przez całe życie głosił i realizował chrześcijańskie zasady dobra i poszanowania drugiego człowieka. Uwięziony na Łubiance doczekał amnestii po układzie Sikorski-Majski z lipca 1941 r. i wycieńczony opuścił Rosję wraz z Armią gen. Andersa, z którą przez Iran, Irak, Jerozolimę, Egipt i Włochy dotarł do Anglii.

Na emigracji Antoni Hermaszewski włączył się znowu w nurt pracy narodowej i społecznej. W Londynie był działaczem Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz Stowarzyszenia Rolników Polskich, potem współtwórcą i redaktorem „Biesiady Krzemienieckiej", nawiązującej duchem do świetnych tradycji Liceum Krzemienieckiego. Przez długie lata blisko współpracował z Ministerstwem Spraw Zagranicznych na Uchodźstwie, był aktywistą Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego, należał do władz Instytutu Wschodniego „Reduta", placówki działającej na rzecz zbliżenia polsko-ukraińskiego, gdzie niezmiennie reprezentował stanowisko o konieczności współpracy i solidarności narodów polskiego i ukraińskiego. Na łamach gazety „Tydzień Polski" dokonywał omówienia emigracyjnej prasy ukraińskiej; był redaktorem „Przeglądu Prasy Ukraińskiej". Taktowny w polemice, był niezmordowany w podkreślaniu niezbędnego poznawania się, współpracy i wzajemnego przenikania w dziedzinie kultury, które uważał za najważniejsze elementy przezwyciężania gorzkich chwil i krzywd przeszłości.

Za swą pracę narodową i społeczną został odznaczony Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta. Zmarł 16 marca 1980 r. w wieku 82 lat i spoczął na cmentarzu w zachodnim Londynie, z dala od Ziemi Wołyńskiej, dla której z umiłowaniem pracował.

Na przedwojennym Wołyniu Hermaszewscy byli bodaj najbardziej zasłużonym rodem, który tak wiele dobra uczynił dla tamtej Ziemi, gdyż aktywnie działali na rzecz społeczeństwa także bracia, siostry oraz kuzynostwo Antoniego Hermaszewskiego. Jednak podczas wojny rodzina ta została zdziesiątkowana. Wielu z nich zamor-

mi ideałami.

Działalność rozpoczął jako prezes pierwszego na Wołyniu Koła Związku Młodzieży Wiejskiej w rodzinnych Lipnikach, w latach 1924-1936 był prezesem Wołyńskiego ZMW i założycielem dwujęzycznego pisma młodzieży „Młoda Wieś – Mołode Seło" oraz jego redaktorem naczelnym (1929-1936). Był również redaktorem „Przeglądu Wołyńskiego" (1924-1932) oraz tygodnika „Wołyń" (1933-1939), ławnikiem Sądu Okręgowego w Równem, członkiem Zarządu Rady Wojewódzkiej Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych na Wołyniu, należał również do władz Centralnej Rady Związków Komunalnych w Warszawie.

Był gorącym patriotą, demokratą, humanistą i człowiekiem głębokiej wiary. Ale przede wszystkim twórcą pracy organicznej wśród szerokich rzesz młodzieży wiejskiej Wołynia, dzięki czemu wniósł nieoceniony wkład w dzieło cywilizowania tego rolniczego regionu.

Pochodził z wołyńskiej rodziny szlacheckiej, osiadłej na ziemi kostopolskiej po powstaniu listopadowym 1830 r. Urodził się w roku 1898 w Zurnem k. Kostopola jako czwarte dziecko Sylwestra Hermaszewskiego i Marii z Hutnickich. Początkowe nauki pobierał u sióstr w pobliskim Bereznem, potem uczył się rolnictwa w Poczajowie i Zwiahlu, następnie – jeszcze za czasów carskich – studiował agronomię w Kijowie. Był młodzieńcem pobożnym i bardzo zdolnym. Wysoki i przystojny – wręcz urodziwy, ujmował jednak nie tylko miłą powierzchownością, ale przede wszystkim wiedzą, kulturą osobistą i wyniesionym z domu ojcowskiego obowiązkiem pracy na rzecz społeczeństwa.

W 1918 r. w rodzinnych Lipnikach został przewodniczącym pierwszego na Wołyniu Koła Związku Młodzieży Wiejskiej (ZMW), które stało się początkiem szerokiego ruchu młodzieżowego w całym regionie. Po włączeniu Wołynia w granice II Rzeczypospolitej, Antoni Hermaszewski rozpoczął pracę [illegible]rozbudową Związku, dzięki czemu organizacja ta objęła swoją działalnością całe województwo wołyńskie. Antoni stał się więc pionierem ruchu młodzieżowego na Wołyniu i człowiekiem, który dzięki licznym kołom ZMW wniósł nieocenione zasługi w zakresie szerzenia wśród młodzieży wiejskiej wiedzy i kultury rolniczej, różnych form edukacji, czytelnictwa, inscenizacji teatralnych, popularyzacji radia, imprez sportowych i towarzyskich, chórów i orkiestr ludowych oraz tradycji narodowo-religijnych. Jako człowiek światły znał doskonale stan umysłów rolniczego społeczeństwa wołyńskiego, pozbawionego dostępu do wiedzy w okresie zaboru. Dlatego zachęcał do różnych form edukacji, pośród których były konkursy płynnego czytania, sądy literackie nad postaciami książkowymi, zachęta do opracowania przeczytanej lektury najbardziej zapadłych zakątkach całego Wołynia. Pieśń ludowa nie tylko bawiła, ale piękna w słowie i melodii budziła wśród społeczeństwa wołyńskiego cześć dla świętej przeszłości narodu polskiego.

Antoni Hermaszewski organizował także kursy oświatowo-rolnicze dla młodzieży, aby poprzez nie unowocześniać wieś wołyńską. Młodzież kierował również do szkół rolniczych oraz do Uniwersytetu Ludowego w Michałówce k. Dubna.

Z czasem włączył się w nurt szerszej działalności, dlatego wziął czynny udział w przygotowaniu wyborów w roku 1928. Powołany na przewodniczącego Okręgowego Biura Wyborczego w Łucku i do prezydium Wołyńskiego Zjednoczenia Komitetów Wyborczych, przewodniczył zebraniom przedwyborczym w wielu okręgach Wołynia. On także z ramienia wojewody Władysława Mecha negocjował w Kwasiłowie z Czechami umieszczenie Włodzimierza Meduny na liście BBWR, w zamian za poparcie przez nich listy Marszałka. Był także członkiem Wołyńskiego Obywatelskiego Komitetu Wyborczego BBWR w 1930 r., w skład którego wchodził również jego stryjeczny brat Jan Hermaszewski.

Jako prezes Wojewódzkiego ZMW i członek Wołyńskiego Zarządu Kółek Rolniczych swoją pracą zyskał autorytet i uznanie, skoro podczas historycznej wizyty prezydenta Mościckiego na Wołyniu w czerwcu 1929 r. referował przed najwyższym dostojnikiem Państwa na spotkaniu w Równem sprawy ruchu młodzieżowego oraz działalność Kółek Rolniczych na wsi wołyńskiej.

Dzięki wiedzy i kulturze politycznej – tak bardzo potrzebnej na wielonarodowym Wołyniu, Antoni Hermaszewski jako człowiek Kresów był niewątpliwą podporą władz polskich, realizując na długo przed przybyciem na Wołyń wojewody Henryka Józewskiego program współpracy polsko-ukraińskiej. Jej idea nawiązywała duchem do wielonarodowej Rzeczypospolitej Jagiellonów i poszanowania w duchu demokracji wszystkich mieszkańców Wołynia, jako pełnoprawnych obywateli Polski.

Wyrazem tej postawy było założenie przez Antoniego w 1929 r. dwujęzycznego pisma „Młoda Wieś – Mołode Seło", dwutygodnika Wołyńskiego ZMW. Redakcja mieściła się w Równem i gazeta była kuźnicą wymiany myśli, poglądów, doświadczeń, porad, radości i smutków młodzieży wiejskiej – Polaków i Ukraińców, ale nade wszystko miejscem szerzenia ideałów pracy organicznej i przedsięwzięć w zakresie rolnictwa oraz wychowania patriotyczno-obywatelskiego.

Przez trzy kadencje, do roku 1936 Antoni Hermaszewski pełnił z oddaniem funkcję Prezesa Wołyńskiego ZMW, będąc jednocześnie wielkim nauczycielem i wychowawcą młodzieży, dzie Sikorski-Majski z lipca 1941 r. i wycieńczony opuścił Rosję wraz z Armią gen. Andersa, z którą przez Iran, Irak, Jerozolimę, Egipt i Włochy dotarł do Anglii.

Na emigracji Antoni Hermaszewski włączył się znowu w nurt pracy narodowej i społecznej. W Londynie był działaczem Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz Stowarzyszenia Rolników Polskich, potem współtwórcą i redaktorem „Biesiady Krzemienieckiej", nawiązującej duchem do świetnych tradycji Liceum Krzemienieckiego. Przez długie lata blisko współpracował z Ministerstwem Spraw Zagranicznych na Uchodźstwie, był aktywistą Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego, należał do władz Instytutu Wschodniego „Reduta", placówki działającej na rzecz zbliżenia polsko-ukraińskiego, gdzie niezmiennie reprezentował stanowisko o konieczności współpracy i solidarności narodów polskiego i ukraińskiego. Na łamach gazety „Tydzień Polski" dokonywał omówienia emigracyjnej prasy ukraińskiej; był redaktorem „Przeglądu Prasy Ukraińskiej". Taktowny w polemice, był niezmordowany w podkreślaniu niezbędnego poznawania się, współpracy i wzajemnego przenikania w dziedzinie kultury, które uważał za najważniejsze elementy przezwyciężania gorzkich chwil i krzywd przeszłości.

Za swą pracę narodową i społeczną został odznaczony Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta. Zmarł 16 marca 1980 r. w wieku 82 lat i spoczął na cmentarzu w zachodnim Londynie, z dala od Ziemi Wołyńskiej, dla której z umiłowaniem pracował.

Na przedwojennym Wołyniu Hermaszewscy byli bodaj najbardziej zasłużonym rodem, który tak wiele dobra uczynił dla tamtej Ziemi, gdyż aktywnie działali na rzecz społeczeństwa także bracia, siostry oraz kuzynostwo Antoniego Hermaszewskiego. Jednak podczas wojny rodzina ta została zdziesiątkowana. Wielu z nich zamordowali ukraińscy nacjonaliści podczas napadu na rodzinną wieś Lipniki w marcu 1943 r., gdzie śmierć poniosły 182 osoby, w tym 5 Hermaszewskich, wśród których był 90-letni senior rodu – Sylwester Hermaszewski, ojciec Antoniego. Spoczywają we wspólnej mogile na cmentarzu w Białce k. Berezna, na dzisiejszym Wołyniu, dokąd szczątki pomordowanych zostały przeniesione w 1975 r. staraniem ukraińskiej nauczycielki.

Antoni Hermaszewski przez całe życie postępował jako obywatel Rzeczypospolitej Obojga Narodów. I choć od 1945 r. przebywał na emigracji, nigdy nie zapomniał Wołynia i jego przedwojennej atmosfery, dlatego czynnie działał na rzecz pojednania polsko-ukraińskiego, a jego myśli nieustannie biegły nad wołyńskie pszeniczne niwy nad Styrem, Słuczą i Horyniem.

Krystyna Wojciechowska

MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
43, Eaton Place
London S.W.1.

Nr.3 (303) Rok XXVI Marzec 1980 r.

ś.p.

ANTONI HERMASZEWSKI

gorący patriota, długoletni współpracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rządu RP na obczyźnie, wielce ceniony redaktor Przeglądu Prasy Ukraińskiej, odznaczony Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta, zmarł w Londynie 16 marca 1980 roku w wieku 82 lat.

Cześć Jego pamięci !

MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
RZĄDU RP

Przegląd Prasy Ukraińskiej za miesiąc marzec nie ukaże się z powodu zgonu jego długoletniego redaktora śp. Antoniego Hermaszewskiego.

Zamiast tego ogłaszamy wspomnienia pośmiertlne o Zmarłym, napisane przez jego bliskich współpracowników w działalności na terenie Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego; ze strony polskiej przez p.Kazimierza Trębickiego, a ze strony ukraińskiej - przez p.Konstantyna Zełenkę; oraz list kondolencyjny, nadesłany do M.S.Z. z Paryża przez p.Władysława Żeleńskiego.

śp. ANTONI HERMASZEWSKI

W dniu 16-go marca b.r. zmarł człowiek, który dosłownie do ostatnich dni swego życia brał czynny udział w pracach, którym się poświęcał i tak żywo interesował się życiem polskiej emigracji niepodległościowej - że jego nagły zgon był wstrząsem bolesnym dla jego przyjaciół osobistych i politycznych. W obu kategoriach miał ich wielu - gdyż nawet tych co go mniej znali zjednywała jego szczera prostota i bezpośredni ujmujący sposób bycia oraz promieniująca życzliwość dla bliźnich, a przyjźń dla tych, którzy z tych czy innych względów byli mu bliscy.

Celem tego wspomnienia o nim nie jest nadanie mu charakteru biograficznego. Jestem przekonany, że tego zadania podejmą się pióra bardziej do tego powołane, szkicując sylwetkę ś.p. Antoniego Hermaszewskiego na tle jego działalności przedwojennej w dziedzinie społecznej i zawodowej, o jego zaznaczonym już wówczas wyraźnie obliczu ideologicznym i politycznym. Ten okres zakończył się jak dla tylu innych tragedią sowieckich masowych deportacji do Azji, a następnie przez Bliski Wschód i Drugi Korpus przybycie do Wielkiej Brytanii. Po demobilizacji przez dłuższy czas gospodarzy na farmie w Walii, by w roku 1964 przybyć na stałe do Londynu. Wtedy dopiero poznaliśmy się, a następnie zbliżyli. Raczej zbliżyły nas wspólne umiłowania i zainteresowania. I o nich właśnie chcę skreślić te kilka słów, by uwydatnić oblicze duchowe i moralne szlachetnego człowieka oraz bolesną i niepowetowaną stratę, jaką spowodowało jego ubycie z naszych szeregów dla celów które ukochał całym sercem i którym ofiarnie poświęcał swą pracę i wysiłki do końca swego długiego życia.

Antoni Hermaszewki był Wołyniakiem, z rodziny osiadłej tam od pokoleń i całym sercem przywiązany był do swych stron rodzinnych. Wymownie o tym świadczy jego działalność przedwojenna, a na emigracji serdeczne uczucia żywione przez niego dla związanych z jego ukochanym Wołyniem. Kochał również kulturę polską, która od czasów Rzplitej przedrozbiorowej promieniowała na całym jej obszarze. Antoni Hermaszewski wywodził się z tych, którym głęboko zapadły w duszę nieśmiertelne wartości tej kultury w czasie rozkwitu Rzplitej. Jej siłą

przyciągając. była bezprzykładna w ówczesnej Europie tolerancja, szacunek dla tak aktualnego dziś hasła wolności sumienia, dobitne akcentowanie tego co łączy, a nie dzieli narody, wyznania i kultury.

Ale Wołyń nie przesłaniał mu Polski. Przeciwnie, dyktorał jego gorącemu patriotyzmowi zrozumienie konieczności życzliwego współdziałania Polski z jej wschodnimi sąsiadami dla wyzwolenia całego obszaru od zagrażającego jego przyszłości imperializmu sowieckiego. Z natury rzeczy najżywiej go interesowały i obchodziły stosunki polsko-ukraińskie, politycznie najważniejsze, a psychologicznie najtrudniejsze i najbardziej skomplikowane. Wołyniak brał czynny udział w redagowaniu Biesiady Krzemienieckiej w hołdzie i nawiązaniu do tradycji wspaniałego Liceum Krzemienieckiego, założonego przez Tadeusza Czackiego, a odrodzonego w niepodległej Polsce. Polak zaś przystąpił do Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego od chwili jego powstania w 1967 r., a niewiele później wszedł w skład jego Komitetu Wykonawczego. W ramach Tow.Polsko-Ukraińskiego - w naradach i dyskusjach polskich czy też polsko-ukraińskich niezmiennie reprezentował zasadniczy pogląd o konieczności współpracy i solidarności polsko-ukraińskiej, której muszą być podporządkowane wszelkie spory sąsiedzkie, nie wyłączając terytorialnych. Uważał słusznie, że antagonizm jest w znacznie większym stopniu źródłem niż konsekwencją sporów. Brał też czynny udział w imprezach publicznych lub charakteru kameralnego, organizacji służącej zbliżeniu obu narodów. Należał również do władz Instytutu Wschodniego "Reduta", tak zasłużonego jako teren spotkań i zbliżenia działaczy polskich i ukraińskich, zainteresowanych zagadnieniem naszych wzajemnych stosunków i wagą ich dla Polski, Ukrainy i wszystkich narodów pod uciskiem sowieckim.

Niezwykle ofiarna natura kazała Antoniemu Hermaszewskiemu nie szczędzić pracy, wysiłków i pieniędzy na cele, które mu były bliskie. Danym mu było u schyłku życia zastosować te cenne wartości w przejętym po zgonie Wiktora Romanow-Głowackiego i redagowanym pod auspicjami M.S.Z. na UchodźstwiePrzeglądzia Prasy Ukraińskiej. W ciągu 6 lat ostatnich swego życia był jego Redaktorem. Stale wzbogacał swój wkład do niego przez coraz lepsze opracowanie i coraz większą kompetencją w ocenie różnorodnych tendencji w ukraińskim społeczeństwie na obczyźnie. Choć niezmiernie raziła go skrajność poglądów polskich i ukraińskich, umiał zachować spokojny ton i obiektywizm. Przegląd promieniował życzliwością dla narodu ukraińskiego i jego walki o niepodległość. Taktowny w polemice, był niezmordowany w podkreślaniu niezbędnego poznawania, współpracy i wzajemnego zapładniania w dziedzinie kulturalnej. Uważał je za jedno z najważniejszych narzędzi przezwyciężenia gorzkich chwil i krzywd przeszłości. Taka postawa zdobyła mu popularność u wielu Ukraińców, a szacunekjeszcze znacznie szerszego ich grona. Zmarły zostawił przez to trwały ślad swej działalności, który - da Bóg - nie przeminie - i będzie orędował na rzecz celów które ukochał.

Nie mogę skończyć tego wspomnienia, nie nadmieniając, że usiłowania i przekonania Antoniego Hermaszewskiego wypływały z jego na żywej Wierze urodzonego światopoglądu chrześcijańskiego. Wierzył że trzeba siać miłość a nie nienawiść między narodami w chwili gdy te siły zmagają się ze sobą w decydujących o przyszłości świata zapasach.

Myślę, że najtrwalszym pomnikiem pamięci Antoniego Hermaszewskiego będzie wytrwała praca i wysiłki nad realizacją zadań,które ukochał i którym poświęcił swe życie.

Kazimierz Trębicki

x x x x

ś.p. ANTONI HERMASZEWSKI

Niech czytelnik polski przyjmie poniższe wiersze jako skromną próbę złożenia hołdu pamięci i publicznego pożegnania Antoniego Hermaszewskiego, prawdziwego i pełnego człowieka, megp serdecznego przyjaciela osobistego i przyjaciela narodu ukraińskiego, i niecodziennego formatu działacza. Uważam bowiem to przekazanie dla przyszłości sylwetki człowieka tak mi bliskiego, a jednocześnie na pewnym odcinku zasłużonego i wybitnego i jak najbardziej godnego naśladowania za zaszczytny obowiązek.

Wydaje mi się, że dla tych z nas którzy znali śp. Antoniego Hermaszewskiego z bliska, najbardziej rzucającymi się w oczy cechami jego charakteru, które wzajemnie się równoważyły i uzupełniały były jego naturalność, jego gotowość do działania z głęboką wiarą i pragnieniem służenia idei. Nieustannie promieniowało od niego sentymentami jak najbardziej naturalnymi. Jakąś szlachetną prostotą uczuć, jakimś naturalnym rozsądkiem. W dzisiejszym pretensjonalnym i zdemoralizowanym, pełnym napięć i cynizmu świecie, nie jest bowiem łatwobyć naturalnym. Antonie Hermaszewski umiał jednak zawsze być naturalnym - swobodnym, prostym, niewymuszonym. Jakoś dziwnie pociągał on ku sobie tą swoją naturalnością. Ponadto odczuwało się często pewną wyższość Zmarłego nad jego otoczeniem. Wyższość w zachowaniu i postępowaniu człowieka, który dużo przeżył, dużo wycierpiał i dużo przemyślał.

Nie dziw więc, że swoją postawą życiową i wielkim oddaniem sprawom którym służył, zaskarbił on sobie tyle prawdziwej, żywej i głębokiej sympatii. Był zawsze sobą i nie naśladował nikogo.

Antoni Hermaszewski był rolnikiem z zamiłowania. Jestem przekonany, że sito czasu pozostawi jedynie zdrowe ziarno obok jego nazwiska. Jestem również przeświadczony, że historia zapisze Go na tych stronicach, do których będziemy często powracać naśladując jego przykład i szukając zachęty w jego pracowitym życiu i jego osiągnięciach. Do samego bpwiem końca pracował on wiele i śnił nowe pomysły.

Zmarły wyrósł z Ziemi Wołyńskiej gdzie żyło wiele pokoleń jego przodków - włościan związanych ze swycm otoczeniem ukraińskim. Był więc autochtonem, nie kolonistą. Długie lata patrzył na naród ukraiński nie z wyżym pałacu czy z ekskluzywnej pozycji dworu pańskiego, a z sąsiedniej chaty. Zawsze więc z tym narodem żył i współżył, darzył go czynną sympatią i był głęboko do niego przywiązany. Nie oznacza to oczywiście, że wszystkie polskie elementy ziemiańskie zamieszkałe na ziemi ukraińskiej stosowały politykę stronienia od narodu ukraińskiego i jego aspiracji narodowych. Jak wiemy, były chwalebne wyjątki.

Antoni Hermaszewski umiłował język ukraiński, często się nim posługiwał i zawsze sobie go wysoko cenił. Nauczywszy się go jeszcze w dzieciństwie, zachował w swojej świadomości do ostatnich lat swego życia jak niepodłączną część swej wielostronnej indywidualności. Lecz ta jego, nazwijmy ją, dawniejsza i przedwojenna "przeszłość" ukraińska nie jest jedyną przyczyną czy wyłącznym motywem jego tak całkowitego, ostatecznego i głębokiego zaangażowania się w sprawach ukraińskich i w sprawach zbliżenia polsko-ukraińskiego w przeciągu ostatnich kilkunastu lat jego życia. Wiem z częstych i serdecznych rozmów ze śp. Antonim, że to zaangażowanie wypływało przede wszystkim z głębokiego chrześcijańskiego przemyślenia i przezwyciężenia tragedii rodzinnej. I właśnie w tej płaszczyźnie Antoni Hermaszewski był dla mnie człowiekiem szczególnie bliskim. Łączyło nas podobieństwo losów naszych rodzin i podobieństwo rodzinnych tragedii.

Tragedia polsko-ukraińskiego konfliktu podczas ostatniej wojny, nie ominęła naszych najbliższych rodzin. Ojciec Antoniego Hermaszewskiego zginął z ukraińskich rąk w 1943 roku na Wołyniu, a mój ojciec w rok później z rąk polskich na Zamojszczyźnie.

Jakżeż łatwo było w takiej sytuacji dać się ponieść uczuciom wrogości, chęci zemsty lub pogrążyć się w długotrwałym antagonizmie. Antoni Hermaszewski na swój sposób, a ja na swój przyszliśmy jednak do przekonania, że sedno sprawy nie polega na tym czyj rejestr krzywd jest dłuższy, bardziej wstrząsający, bo obie strony przecież ich

zaznały - ale jak tych krzywd i konfliktów uniknąć w przyszłości.

Jak zbudować tę przyszłość na zasadach, które zredukowałyby nieporozumienia do minimum ? Co trzeba robić i jak działać ażeby stworzyć nową i lepszą atmosferę we współżyciu naszych narodów ? Jak wypracowaać nową koncepcję sąsiedzkiego współdziałania i współpracy ?

W konsekwencji, Antoni Hermaszewski zrobił szczególny wysiłek skierowany do zrozumienia i przezwyciężenia przeszłości w sensie krytycznego jej przemyślenia i przepracowania w celu wyciągnięcia wniosków na przyszłość.

Z tego stale wzrastającego pokrewieństwa naszego wzajemnego stosunku do sprawy pojednania naszych narodów, rzucało mi się u niego w oczy coraz to głębsze przekonanie i ta siła moralna, która zwykle wypływa z polityki konsekwentnej i zasadniczej.

Mając duże odczucie i wyczucie realiów sytuacji, w której znalazły się nasze obydwa narody, zdawał on sobie zawsze doskonale sprawę z tego, że rozsądku, rozeznania, szerszego spojrzenia i przewidującej polityki nie zastąpią kwieciste przemówienia czy teatralna poza powierzchownego patriotyzmu. Dlatego miał odwagę wypowiadania własnych sądów wbrew często kapryśnej i oportunistycznej opinii publicznej. Ale jednocześnie zabierając głos wypowiadał się zwykle w sposób wyważony i objektywny, nie potępiając i nie usprawiedliwiając, a raczej pobudzając do myślenia. Takie podejście nie tylko wyjaśniało zawiłe sprawy, ale również zachęcało do głęszych refleksji. Ustawiając w odpowiednim miejscu zacietrzewionych i wyciągając rękę do wszystkich ludzi dobrej woli, zawsze uczył umiaru. Nigdy nie chwiał się w swej pewności, w swym szczerym przekonaniu, że bierzemy na warsztat sprawę trudną ale aktualną, doniosłą i konieczną, i że od wyprostowania naszych wzajemnych stosunków będzie wiele zależało w przyszłej Europie Wschodniej.

Antoni Hermaszewski nas Ukraińców coraz to lepiej znał, coraz głębiej nas rozumiał, coraz szczerzej nam sprzyjał, coraz obszerniej swoich rodaków o nas informował. W coraz to lepszym i ciekawszym przez niego redagowanym Przeglądzie Prasy Ukraińskiej, którym się zajął ze szczególną pieczołowitością i oddaniem, i w swoich artykułach na łamach "Tygodnia Polskiego", nie tylko informował swoich rodaków o nas Ukraińcach, ale rozstrząsał problemy, przeprowadzał wnikliwe i wszechstronne analizy i przekonywał, że lepsza przyszłość dla naszych narodów leży nie we wzajemnym zwalczaniu się lecz we wspólnej walce o odzyskanie wolności i niepodległości dla naszych nieszczęśliwych krajów.

Ponadto Antoni Hermaszewski zasłużył sobie na naszą szczególną wdzięczność za to, że wyniósł w przeciągu ostatnich kilku lat kulturę ukraińską, rzeczy ukraińskie, osiągnięcia naszego ruchu oporu w kraju, naszą literaturę i poezję na łamy "Wiadomości", znajdując na nich prawdziwą gościnność i daleko idącą życzliwość. A przy tym robił on to w sposób atrakcyjny i przekonywający trudząc się na tym odcinku ze szczerym oddaniem i co najważniejsze systematycznie i niejako uzupełniając dawniejszy i niedawny bardzo cenny wkład w tej dziedzinie niestrudzonego Józefa Łobodowskiego.

Antoni Hermaszewski często mawiał do mnie "Moi rodacy nie znają narodu ukraińskiego, skarbów jego kultury, jego pięknej poezji i bogatej literatury. Chciałbym im je więc udostępnić". Udostępniając im je sam przeżywał chwile wzniosłych wzruszeń angażując się szczególnie w ucztach poetyckich, które z takim powięceniem przygotowywał dla innych.

Kończąc to wspomnienie, nie mogę wreszcie nie wymienić jeszcze jednej wyjątkowo cennej i dodatniej cechy Zmarłego. Antoni Hermaszewski nie tylko głęboko przeniknął i przestudiował nasz charakter narodowy, ale również doskonale znał i rozumiał naszą przeszłość historyczną i prawidłowo ją interpretował. Wiedział on doskonale, że kraj nasz po zgnębieniu Ukrainy kozackiej czyli po śmierci politycznej, przechowywał życie w swym wnętrzu, bez żadnego większego objawu na zewnątrz, walcząc o swoją egzystencję narodową w warunkach niezwykle ciężkich i niesprzyjających. Dlatego go często nawet "nie

zauważano" na arenie europejskiej. Zdawał sobie również Antoni Hermaszewski sprawę z tego, że te same narody, które nad nami panowały, nas niszczyły, osłabiały i wynaradawiały, często twierdząc później, że my Ukraińcy jesteśmy niezdolni do stworzenia własnego państwa. Nawet dzisiaj, tu i ówdzie mniej wyrobieni Rosjanie czy Polacy wytykają nam następstwa ich własnych czynów i ich świadomej polityki.

Jak prawdziwy przyjaciel narodu ukraińskiego i jak działacz polityczny szukający partnera, zdawał sobie sprawę z tego, że pomimo wielowiekowych wysiłków zechnięcia nas Ukraińców w wieczysty niedorozwój i prowincjonalizm, pomimo dużych strat prześladowań sowietyzacji, niszczenia kultury ukraińskiej i intensywnej rusyfikacji, pozostajemy nadal narodem dużym, prężnym i co najważniejsze - walczącym.

Wiedział on również i odczuwał, że chociaż zawsze walczyliśmy o wolność i niepodległość - to prawie nigdy nie mieliśmy warunków normalnego rozwoju narodowego i możności swobodnego rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego, i że w tym właśnie leżało źródło naszych wielu niedomagań narodowych. Przejawialiśmy jednak zawsze prężność narodu, narodu który nie kapituluje.

Nie oznacza to oczywiście, że w stosunku do różnych nękających nas kompleksów, naszych słabości narodowych, naszego zachowania się podczas ostatniej wojny, szczególnie na jego rodzinnym Wołyniu, stosował Antoni Hermaszewski jakąś taryfę ulgową. Nie. Chciał on jedynie wiedzieć i przeanalizować jakie były przyczyny naszych wzajemnych konfliktów, nieporozumień i tragedii. Przecież w przeciągu ostatnich 35 latprzeciętnego Polaka "informowano" i "wychowywano", szczególnie w kraju, w duchu antyukraińskich nastawień i uprzedzeń, przypisując Ukraińcom przeróżne popełnione ale również i niepopełnione zbrodnie i grzechy.

Taka jednostronność, której Antoni Hermaszewski zawsze unikał, negowała oczywiście i zacierała wkład i odpowiedzialność Polaków i polskiej polityki przedwojennej w stosunku do Ukraińców, do stale przybierającego na sile konfliktu polsko-ukraińskiego, który osiągnął swój punkt kulminacyjny w tragicznych w skutki wydarzeniach lat wojennych i powojennych.

Chcę wierzyć, że Antoni Hermaszewski będzie przeżywać swoje najpiękniejsze, niezapomniane chwile na tamtym świecie nie tylko wtedy kiedy przyśni mu się jego rodzinny las wołyński i miłe mu pola pszeniczne, ale przede wszystkim kiedy zobaczy on ostateczne sformułowanie i ukształtowanie się ukraińsko-polskiego porozumienia. Chodzi tu bowiem o porozumienie, które napewno, jak On zresztą zawsze głęboko wierzył, przybliżyłoby wyzwolenie obydwu naszych narodów i ostateczne utrwalenie naszej wolności i niepodległości. Byłoby to albowiem również wzniesieniem najpiękniejszego i jak najbardziej trwałego pomnika na grobie człowieka, który zdobył sobie swoją postawą życiową i swoją działalnością bardzo specjalne miejsce w sercu każdego patrioty ukraińskiego.

Jego niespodziewany zgon zaskoczył nas swoją nagłością i przejął nas dojmującym, dotkliwym smutkiem. Jego praca jednak, osiągnięcia i wizja lepszej przyszłości pozostaną z nami na zawsze.

Konstantyn Zełenko

x x x x

Ministerstwo Spraw Zagranicznych
43 Eaton Place
London S.W.1.

Paryż, dn.23.3.1980

Szanowni Panowie !

Jako stały i pilny czytelnik przeglądów prasy, wydawanych przez Ministerstwo, pragnę niniejszym wyrazić głęboki żal z powodu śmierci śp. Antoniego Hermaszewskiego, autora comiesięcznych, znakomitych przeglądów prasy ukraińskiej.

Przeglądy, dokonywane przez niego odznaczały się nie tylko

ogromną kompetencją przedmiotową i językową i z biegiem czasu doszły do odzwierciedlenia rozległej skali ukraińskich tendencji i formacji politycznych. Przeglądy te dawały jednocześnie nad wyraz spokojny i obiektywny komentarz do omawianych głosów, kładąc w ten sposób podstawę dla zbliżenia przez zrozumienie, i w ten sposób, zwłaszcza dzięki przedrukom w "Wiadomościach" przyczyniły się w ogromnym stopniu do zabliźnienia zadrażnień i spokojniejszej oceny przeszłości.

Poprzez te krótkie nieraz a przecież wymowne oceny i konkluzje przezierała wielka kultura osobista autora i dobroć, człowieka zdolnego do przeniknięcia pobudek, okoliczności, warunków, w których wyrządzone wzajem zostały krzywdy - które godzi się już wybaczyć.....

Jestem z wielkim uznaniem dla dzieła, którego Panowie w ten sposób dokonali i uważam, że zbiór tych Przeglądów, firmowanych przez Ministerstwo jest poważnym osiągnięciem na rzecz postępu w naszym stosunku do narodu ukraińskiego i doniosłej idei porozumienia między naszymi narodami. Jakże potrzebne było by kontynuowanie tych przeglądów, choćby nawet w skromniejszej formie ! Czy jest w zasięgu Panów ktoś, kto by chciał i mógł się tego podjąć ? Bo przecież życie nastręcza nadal tyle tematów, zasługujących na omówienie w tej formie . . .

Wszystkim Panom, którzy mieli sposobność współpracować z śp. Antonim Hermaszewskim i mogli ocenić zalęty jego umysłu i charakteru zasyłam wyrazy głębokiego współczucia z powodu poniesionej straty.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

W. Żeleński

zauważano" na arenie europejskiej. Zdawał sobie również Antoni Hermaszewski sprawę z tego, że te same narody, które nad nami panowały, nas niszczyły, osłabiały i wynaradawiały, często twierdząc później, że my Ukraińcy jesteśmy niezdolni do stworzenia własnego państwa. Nawet dzisiaj, tu i ówdzie mniej wyrobieni Rosjanie czy Polacy wytykają nam następstwa ich własnych czynów i ich świadomej polityki.

Jak prawdziwy przyjaciel narodu ukraińskiego i jak działacz polityczny szukający partnera, zdawał sobie sprawę z tego, że pomimo wielowiekowych wysiłków zechnięcia nas Ukraińców w wieczysty niedorozwój i prowincjonalizm, pomimo dużych strat prześladowań sowietyzacji, niszczenia kultury ukraińskiej i intensywnej rusyfikacji, pozostajemy nadal narodem dużym, prężnym i co najważniejsze - walczącym.

Wiedział on również i odczuwał, że chociaż zawsze walczyliśmy o wolność i niepodległość - to prawie nigdy nie mieliśmy warunków normalnego rozwoju narodowego i możności swobodnego rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego, i że w tym właśnie leżało źródło naszych wielu niedomagań narodowych. Przejawialiśmy jednak zawsze prężność narodu, narodu który nie kapituluje.

Nie oznacza to oczywiście, że w stosunku do różnych nękających nas kompleksów, naszych słabości narodowych, naszego zachowania się podczas ostatniej wojny, szczególnie na jego rodzinnym Wołyniu, stosował Antoni Hermaszewski jakąś taryfę ulgową. Nie. Chciał on jedynie wiedzieć i przeanalizować jakie były przyczyny naszych wzajemnych konfliktów, nieporozumień i tragedii. Przecież w przeciągu ostatnich 35 latprzeciętnego Polaka "informowano" i "wychowywano", szczególnie w kraju, w duchu antyukraińskich nastawień i uprzedzeń, przypisując Ukraińcom przeróżne popełnione ale również i niepopełnione zbrodnie i grzechy.

Taka jednostronność, której Antoni Hermaszewski zawsze unikał, negowała oczywiście i zacierała wkład i odpowiedzialność Polaków i polskiej polityki przedwojennej w stosunku do Ukraińców, do stale przybierającego na sile konfliktu polsko-ukraińskiego, który osiągnął swój punkt kulminacyjny w tragicznych w skutki wydarzeniach lat wojennych i powojennych.

Chcę wierzyć, że Antoni Hermaszewski będzie przeżywać swoje najpiękniejsze, niezapomniane chwile na tamtym świecie nie tylko wtedy kiedy przyśni mu się jego rodzinny las wołyński i miłe mu pola pszeniczne, ale przede wszystkim kiedy zobaczy on ostateczne sformułowanie i ukształtowanie się ukraińsko-polskiego porozumienia. Chodzi tu bowiem o porozumienie, które napewno, jak On zresztą zawsze głęboko wierzył, przybliżyłoby wyzwolenie obydwu naszych narodów i ostateczne utrwalenie naszej wolności i niepodległości. Byłoby to albowiem również wzniesieniem najpiękniejszego i jak najbardziej trwałego pomnika na grobie człowieka, który zdobył sobie swoją postawą życiową i swoją działalnością bardzo specjalne miejsce w sercu każdego patrioty ukraińskiego.

Jego niespodziewany zgon zaskoczył nas swoją nagłością i przejął nas dojmującym, dotkliwym smutkiem. Jego praca jednak, osiągnięcia i wizja lepszej przyszłości pozostaną z nami na zawsze.

Konstantyn Zełenko

x x x x

Ministerstwo Spraw Zagranicznych
43 Eaton Place
London S.W.1.

Paryż, dn.23.3.1980

Szanowni Panowie !

Jako stały i pilny czytelnik przeglądów prasy, wydawanych przez Ministerstwo, pragnę niniejszym wyrazić głęboki żal z powodu śmierci śp. Antoniego Hermaszewskiego, autora comiesięcznych, znakomitych przeglądów prasy ukraińskiej.

Przeglądy, dokonywane przez niego odznaczały się nie tylko

ogromną kompetencją przedmiotową i językową i z biegiem czasu doszły do odzwierciedlenia rozległej skali ukraińskich tendencji i formacji politycznych. Przeglądy te dawały jednocześnie nad wyraz spokojny i obiektywny komentarz do omawianych głosów, kładąc w ten sposób podstawę dla zbliżenia przez zrozumienie, i w ten sposób, zwłaszcza dzięki przedrukom w "Wiadomościach" przyczyniły się w ogromnym stopniu do zabliźnienia zadrażnień i spokojniejszej oceny przeszłości.

Poprzez te krótkie nieraz a przecież wymowne oceny i konkluzje przezierała wielka kultura osobista autora i dobroć, człowieka zdolnego do przeniknięcia pobudek, okoliczności, warunków, w których wyrządzone wzajem zostały krzywdy - które godzi się już wybaczyć.....

Jestem z wielkim uznaniem dla dzieła, którego Panowie w ten sposób dokonali i uważam, że zbiór tych Przeglądów, firmowanych przez Ministerstwo jest poważnym osiągnięciem na rzecz postępu w naszym stosunku do narodu ukraińskiego i doniosłej idei porozumienia między naszymi narodami, Jakże potrzebne było by kontynuowanie tych przeglądów, choćby nawet w skromniejszej formie ! Czy jest w zasięgu Panów ktoś, kto by chciał i mógł się tego podjąć ? Bo przecież życie nastręcza nadal tyle tematów, zasługujących na omówienie w tej formie . . .

Wszystkim Panom, którzy mieli sposobność współpracować z śp. Antonim Hermaszewskim i mogli ocenić zalęty jego umysłu i charakteru zasyłam wyrazy głębokiego współczucia z powodu poniesionej straty.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

W. Żeleński

ogromną kompetencją przedmiotową i językową i z biegiem czasu doszły do odzwierciedlenia rozległej skali ukraińskich tendencji i formacji politycznych. Przeglądy te dawały jednocześnie nad wyraz spokojny i obiektywny komentarz do omawianych głosów, kładąc w ten sposób podstawę dla zbliżenia przez zrozumienie, i w ten sposób, zwłaszcza dzięki przedrukom w "Wiadomościach" przyczyniły się w ogromnym stopniu do zabliźnienia zadrażnień i spokojniejszej oceny przeszłości.

Poprzez te krótkie nieraz a przecież wymowne oceny i konkluzje przezierała wielka kultura osobista autora i dobroć, człowieka zdolnego do przeniknięcia pobudek, okoliczności, warunków, w których wyrządzone wzajem zostały krzywdy - które godzi się już wybaczyć.....

Jestem z wielkim uznaniem dla dzieła, którego Panowie w ten sposób dokonali i uważam, że zbiór tych Przeglądów, firmowanych przez Ministerstwo jest poważnym osiągnięciem na rzecz postępu w naszym stosunku do narodu ukraińskiego i doniosłej idei porozumienia między naszymi narodami. Jakże potrzebne było by kontynuowanie tych przeglądów, choćby nawet w skromniejszej formie ! Czy jest w zasięgu Panów ktoś, kto by chciał i mógł się tego podjąć ? Bo przecież życie nastręcza nadal tyle tematów, zasługujących na omówienie w tej formie . . .

Wszystkim Panom, którzy mieli sposobność współpracować z śp. Antonim Hermaszewskim i mogli ocenić zalety jego umysłu i charakteru zasyłam wyrazy głębokiego współczucia z powodu poniesionej straty.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

W. Żeleński

ŚP. ANTONI HERMA

W dniu 16 marca br. zmarł człowiek, który dosłownie do ostatnich dni swego życia brał czynny udział w pracach, którym się poświęcał, i tak żywo interesował się życiem polskiej emigracji niepodległościowej, że jego nagły zgon był wstrząsem bolesnym dla jego przyjaciół osobistych i politycznych. W obu kategoriach miał ich wielu, gdyż nawet tych, którzy go mniej znali, zjednywała jego szczera prostota i bezpośredni ujmujący sposób bycia oraz promieniująca życzliwość dla bliźnich, a przyjaźń dla tych, którzy z tych czy innych względów byli mu bliscy.

Celem mego wspomnienia o nim nie jest nadanie mu charakteru biograficznego. Jestem przekonany, że tego zadania podejmą się pióra bardziej do tego powołane, szkicując sylwetkę śp. Antoniego Hermaszewskiego na tle jego działalności przedwojennej w dziedzinie społecznej i zawodowej, o jego zaznaczonym już wówczas wyraźnie obliczu ideologicznym i politycznym. Ten okres zakończył się jak dla tylu innych tragedią sowieckich masowych deportacji do Azji, a następnie przez Bliski Wschód i 2 korpus przybycie do Wielkiej Brytanii. Po demobilizacji przez dłuższy czas gospodarzy na farmie w Walii, by w roku 1964 przybyć na stałe do Londynu. Wtedy dopiero poznaliśmy się, a następnie zbliżyli. Raczej zbliżyły nas wspólne umiłowania i zainteresowania. I o nich właśnie chcę skreślić te kilka słów, by uwydatnić oblicze duchowe i moralne szlachetnego człowieka oraz bolesną i niepowetowaną stratę jaką spowodowało jego ubycie z naszych szeregów dla celów, które ukochał całym sercem i którym ofiarnie poświęcał swą pracę i wysiłki do końca swego długiego życia.

Antoni Hermaszewski był Wołyniakiem, z rodziny osiadłej tam od pokoleń i całym sercem przywiązany był do swych stron rodzinnych. Wymownie o tym świadczy jego działalność przedwojenna, a na emigracji serdeczne uczucia żywione przez niego dla ludzi związanych z jego ukochanym Wołyniem. Kochał również kulturę polską, która od czasów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej promieniowała na całym jej obszarze. Antoni Hermaszewski wywodził się z tych, którym głęboko zapadły w duszę nieśmiertelne wartości tej kultury w czasie rozkwitu Rzeczypospolitej. Jej siłą przyciągającą była bezprzykładna w ówczesnej Europie tolerancja, szacunek dla tak aktualnego dziś hasła wolności sumienia, dobitne akcentowanie tego co łączy, a nie dzieli narody, wyznania i kultury.

Ale Wołyń nie przesłaniał mu Polski. Przeciwnie, dyktował jego gorącemu patriotyzmowi zrozumienie konieczności życzliwego związaniu do tradycji wspaniałego Liceum Krzemienieckiego, założonego przez Tadeusza Czackiego, a odrodzonego w niepodległej Polsce. Polak zaś przystąpił do Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego od chwili jego powstania w 1967 r., a niewiele później wszedł w skład jego Komitetu Wykonawczego. W ramach Tow. Polsko-Ukraińskiego — w naradach i dyskusjach polskich czy też polsko-ukraińskich niezmiennie reprezentował zasadniczy pogląd o konieczności współpracy solidarności polsko-ukraińskiej, której muszą być podporządkowane wszelkie spory sąsiedzkie, nie wyłączając terytorialnych. Uważał słusznie, że antagonizm jest w znacznie większym stopniu źródłem niż konsekwencją sporów. Brał też czynny udział w imprezach publicznych lub charakteru kameralnego organizacji służącej zbliżeniu obu narodów. Należał również do władz Instytutu Wschodniego „Reduta", tak zasłużonego jako teren spotkań i zbliżenia działaczy polskich i ukraińskich zainteresowanych zagadnieniem naszych wzajemnych stosunków i wagą ich dla Polski, Ukrainy i wszystkich narodów pod uciskiem sowieckim.

Niezwykle ofiarna natura kazała Antoniemu Hermaszewskiemu nie szczędzić pracy, wysiłków i pieniędzy na cele, które mu były bliskie. Dane mu było u schyłku życia zastosować te cenne wartości w przejętym po zgonie Wiktora Romanow-Głowackiego i redagowanym pod auspicjami MSZ na Uchodźstwie „Przeglądzie Prasy Ukraińskiej". W ciągu 6 lat ostatnich swego życia był jego redaktorem. Stale wzbogacał swój wkład do niego przez coraz lepsze opracowanie i coraz większą kompetencję w ocenie różnorodnych tendencji w ukraińskim społeczeństwie na obczyźnie. Choć niezmiernie raziła go skrajność poglądów polskich i ukraińskich, umiał zachować spokojny ton i obiektywizm. „Przegląd" promieniował życzliwością dla narodu ukraińskiego i jego walki o niepodległość. Taktowny w polemice, był niezmordowany w podkreślaniu niezbędnego poznawania, współpracy i wzajemnego zapładniania w dziedzinie kulturalnej. Uważał je za jedno z najważniejszych narzędzi przezwyciężenia gorzkich chwil i krzywd przeszłości. Taka postawa zdobyła mu popularność u wielu Ukraińców, a szacunek jeszcze znacznie szerszego ich grona. Zmarły zostawił przez to trwały ślad swej działalności, który — da Bóg — nie przeminie i będzie orędował na rzecz celów, które ukochał.

Nie mogę skończyć tego wspomnienia nie nadmieniając, że usiłowania i przekonania Antoniego Hermaszewskiego wypływały z jego na żywej wierze urodzone-

Niech czytelnik polski przyjmie poniższe wiersze jako skromną próbę złożenia hołdu pamięci i publicznego pożegnania Antoniego Hermaszewskiego, prawdziwego i pełnego człowieka, mego serdecznego przyjaciela osobistego i przyjaciela narodu ukraińskiego oraz niecodziennego formatu działacza. Uważam bowiem to przekazanie dla przyszłości sylwetki człowieka tak mi bliskiego, a jednocześnie na pewnym odcinku zasłużonego i wybitnego i jak najbardziej godnego naśladowania za zaszczytny obowiązek.

Wydaje mi się, że dla tych z nas, którzy znali śp. Antoniego Hermaszewskiego z bliska, najbardziej rzucającymi się w oczy cechami jego charakteru, które wzajemnie się równoważyły i uzupełniały, były jego naturalność, jego gotowość do działania z głęboką wiarą i pragnieniem służenia idei. Nieustannie promieniowało od niego sentymentami jak najbardziej naturalnymi, jakąś szlachetną prostotą uczuć, jakimś naturalnym rozsądkiem. W dzisiejszym pretensjonalnym i zdemoralizowanym, pełnym napięć i cynizmu świecie nie jest bowiem łatwo być naturalnym. Antoni Hermaszewski umiał jednak zawsze być naturalnym — swobodnym, prostym, niewymuszonym. Jakoś dziwnie pociągał on ku sobie tą swoją naturalnością. Ponadto odczuwało się często pewną wyższość pana Antoniego nad jego otoczeniem. Wyższość w zachowaniu i postępowaniu człowieka, który dużo przeżył, dużo wycierpiał i dużo przemyślał.

Nie dziw więc, że swoją postawą życiową i wielkim oddaniem sprawom, którym służył, zaskarbił on sobie tyle prawdziwej, żywej i głębokiej sympatii. Był zawsze sobą i nie naśladował nikogo.

Antoni Hermaszewski był rolnikiem z zamiłowania. Jestem przekonany, że sito czasu pozostawi jedynie zdrowe ziarno obok jego nazwiska. Jestem również przeświadczony, że historia zapisze go na tych stronicach, do których będziemy często powracać naśladując jego przykład i szukając zachęty w jego pracowitym życiu i jego osiągnięciach. Do samego bowiem końca pracował on dużo i snuł nowe pomysły.

Zmarły wyrósł z Ziemi Wołyńskiej, gdzie żyło wiele pokoleń jego przodków — włościan związanych ze swym otoczeniem ukraińskim. Był więc autochtonem, nie kolonistą. Długie lata patrzył na naród ukraiński nie z wyżyn pałacu czy z ekskluzywnej pozycji dworu pańskiego, lecz z sąsiedniej chaty. Zawsze więc z tym narodem żył i współżył, darzył go czynną sympatią i był głęboko do niego przywiązany. Nie oznacza to oczywiście, że wszystkie polskie elementy ziemiańskie zamieszkałe

jeszcze w dzieciństwie, zachował w swojej świadomości do ostatnich lat swego życia jak nieodłączną część swej wielostronnej indywidualności. Lecz ta jego, nazwijmy ją, dawniejsza i przedwojenna „przeszłość ukraińska" nie jest jedyną przyczyną czy wyłącznym motywem jego tak całkowitego, ostatecznego i głębokiego zaangażowania się w sprawach ukraińskich i w sprawach zbliżenia polsko-ukraińskiego w przeciągu ostatnich kilkunastu lat jego życia. Wiem z częstych i serdecznych rozmów z panem Antonim, że to zaangażowanie wypływało przede wszystkim z głębokiego chrześcijańskiego przemyślenia i przezwyciężenia tragedii rodzinnej. I właśnie w tej płaszczyźnie Antoni Hermaszewski był dla mnie człowiekiem szczególnie bliskim. Łączyło nas podobieństwo losów naszych rodzin i podobieństwo rodzinnych tragedii.

Tragedia polsko-ukraińskiego konfliktu podczas ostatniej wojny nie ominęła naszych najbliższych rodzin. Ojciec Antoniego Hermaszewskiego zginął z ukraińskich rąk w 1943 roku na Wołyniu, a mój ojciec w rok później z rąk polskich na Zamojszczyźnie.

Jakżeż łatwo było w takiej sytuacji dać się ponieść uczuciom wrogości, chęci zemsty lub pogrążyć się w długotrwałym antagonizmie. Antoni Hermaszewski na swój sposób, a ja na swój przyszliśmy jednak do przekonania, że sedno sprawy nie polega na tym czyj rejestr krzywd jest dłuższy, bardziej wstrząsający, bo obie strony przecież ich zaznały — ale jak tych krzywd i konfliktów uniknąć w przyszłości.

Jak zbudować tę przyszłość na zasadach, które zredukowałyby nieporozumienia do minimum? Co trzeba robić i jak działać, ażeby stworzyć nową i lepszą atmosferę we współżyciu naszych narodów? Jak wypracować nową koncepcję sąsiedzkiego współdziałania i współpracy?

W konsekwencji Antoni Hermaszewski zrobił szczególny wysiłek skierowany do zrozumienia i przezwyciężenia przeszłości w sensie krytycznego jej przemyślenia i przepracowania w celu wyciągnięcia wniosków na przyszłość.

Z tego stale wzrastającego pokrewieństwa naszego wzajemnego stosunku do sprawy pojednania naszych narodów, rzucało mi się u niego w oczy coraz to głębsze przekonanie i ta siła moralna, która zwykle wypływa z polityki konsekwentnej i zasadniczej.

Mając duże odczucie i wyczucie realiów sytuacji, w której znalazły się obydwa nasze narody, zdawał on sobie zawsze dos-

TYDZIEŃ POLSKI 3 maja 1980 r.

ONI HERMASZEWSKI

Niech czytelnik polski przyjmie poniższe wiersze jako skromną próbę złożenia hołdu pamięci i publicznego pożegnania Antoniego Hermaszewskiego, prawdziwego i pełnego człowieka, mego serdecznego przyjaciela osobistego i przyjaciela narodu ukraińskiego oraz niecodziennego formatu działacza. Uważam bowiem to przekazanie dla przyszłości sylwetki człowieka tak mi bliskiego, a jednocześnie na pewnym odcinku zasłużonego i wybitnego i jak najbardziej godnego naśladowania za zaszczytny obowiązek.

Wydaje mi się, że dla tych z nas, którzy znali śp. Antoniego Hermaszewskiego z bliska, najbardziej rzucającymi się w oczy cechami jego charakteru, które wzajemnie się równoważyły i uzupełniały, były jego naturalność, jego gotowość do działania z głęboką wiarą i pragnieniem służenia idei. Nieustannie promieniowało od niego sentymentami jak najbardziej naturalnymi, jakąś szlachetną prostotą uczuć, jakimś naturalnym rozsądkiem. W dzisiejszym pretensjonalnym i zdemoralizowanym, pełnym napięć i cynizmu świecie nie jest bowiem łatwo być naturalnym. Antoni Hermaszewski umiał jednak zawsze być naturalnym — swobodnym, prostym, niewymuszonym. Jakoś dziwnie pociągał on ku sobie tą swoją naturalnością. Ponadto odczuwało się często pewną wyższość pana Antoniego nad jego otoczeniem. Wyższość w zachowaniu i postępowaniu człowieka, który dużo przeżył, dużo wycierpiał i dużo przemyślał.

Nie dziw więc, że swoją postawą życiową i wielkim oddaniem sprawom, którym służył, zaskarbił on sobie tyle prawdziwej, żywej i głębokiej sympatii. Był zawsze sobą i nie naśladował nikogo.

Antoni Hermaszewski był rolnikiem z zamiłowania. Jestem przekonany, że sito czasu pozostawi jedynie zdrowe ziarno obok jego nazwiska. Jestem również przeświadczony, że historia zapisze go na tych stronicach, do których będziemy często powracać naśladując jego przykład i szukając zachęty w jego pracowitym życiu i jego osiągnięciach. Do samego bowiem końca pracował on dużo i snuł nowe pomysły.

Zmarły wyrósł z Ziemi Wołyńskiej, gdzie żyło wiele pokoleń jego przodków — włościan związanych ze swym otoczeniem ukraińskim. Był więc autochtonem, nie kolonistą. Długie lata patrzył na naród ukraiński nie z wyżyn pałacu czy z ekskluzywnej pozycji dworu pańskiego, lecz z sąsiedniej chaty. Zawsze więc z tym narodem żył i współżył, darzył go czynną sympatią i był głęboko do niego przywiązany. Nie oznacza to oczywiście, że wszystkie polskie elementy ziemiańskie zamieszkałe jeszcze w dzieciństwie, zachował w swojej świadomości do ostatnich lat swego życia jak nieodłączną część swej wielostronnej indywidualności. Lecz ta jego, nazwijmy ją, dawniejsza i przedwojenna „przeszłość ukraińska" nie jest jedyną przyczyną czy wyłącznym motywem jego tak całkowitego, ostatecznego i głębokiego zaangażowania się w sprawach ukraińskich i w sprawach zbliżenia polsko-ukraińskiego w przeciągu ostatnich kilkunastu lat jego życia. Wiem z częstych i serdecznych rozmów z panem Antonim, że to zaangażowanie wypływało przede wszystkim z głębokiego chrześcijańskiego przemyślenia i przezwyciężenia tragedii rodzinnej. I właśnie w tej płaszczyźnie Antoni Hermaszewski był dla mnie człowiekiem szczególnie bliskim. Łączyło nas podobieństwo losów naszych rodzin i podobieństwo rodzinnych tragedii.

Tragedia polsko-ukraińskiego konfliktu podczas ostatniej wojny nie ominęła naszych najbliższych rodzin. Ojciec Antoniego Hermaszewskiego zginął z ukraińskich rąk w 1943 roku na Wołyniu, a mój ojciec w rok później z rąk polskich na Zamojszczyźnie.

Jakżeż łatwo było w takiej sytuacji dać się ponieść uczuciom wrogości, chęci zemsty lub pogrążyć się w długotrwałym antagonizmie. Antoni Hermaszewski na swój sposób, a ja na swój przyszliśmy jednak do przekonania, że sedno sprawy nie polega na tym czyj rejestr krzywd jest dłuższy, bardziej wstrząsający, bo obie strony przecież ich zaznały — ale jak tych krzywd i konfliktów uniknąć w przyszłości.

Jak zbudować tę przyszłość na zasadach, które zredukowałyby nieporozumienia do minimum? Co trzeba robić i jak działać, ażeby stworzyć nową i lepszą atmosferę we współżyciu naszych narodów? Jak wypracować nową koncepcję sąsiedzkiego współdziałania i współpracy?

W konsekwencji Antoni Hermaszewski zrobił szczególny wysiłek skierowany do zrozumienia i przezwyciężenia przeszłości w sensie krytycznego jej przemyślenia i przepracowania w celu wyciągnięcia wniosków na przyszłość.

Z tego stale wzrastającego pokrewieństwa naszego wzajemnego stosunku do sprawy pojednania naszych narodów, rzucało mi się u niego w oczy coraz to głębsze przekonanie i ta siła moralna, która zwykle wypływa z polityki konsekwentnej i zasadniczej.

Mając duże odczucie i wyczucie realiów sytuacji, w której znalazły się obydwa nasze narody, zdawał on sobie zawsze [illegible] stowania naszych wzajemnych stosunków będzie wiele zależało w przyszłej Europie wschodniej.

Antoni Hermaszewski nas Ukraińców coraz to lepiej znał, coraz głębiej nas rozumiał, coraz szczerzej nam sprzyjał, coraz obszerniej swoich rodaków o nas informował. W coraz to lepszym i ciekawszym przez niego redagowanym „Przeglądzie Prasy Ukraińskiej", którym się zajął ze szczególną pieczołowitością i oddaniem, i w swoich artykułach na łamach „Tygodnia Polskiego" nie tylko informował swoich rodaków o nas Ukraińcach, ale roztrząsał problemy, przeprowadzał wnikliwe i wszechstronne analizy i przekonywał, że lepsza przyszłość dla naszych narodów leży nie we wzajemnym zwalczaniu się, lecz we wspólnej walce o odzyskanie wolności i niepodległości dla naszych nieszczęśliwych krajów.

Ponadto Antoni Hermaszewski zasłużył sobie na naszą szczególną wdzięczność za to, że wyniósł w przeciągu ostatnich kilku lat kulturę ukraińską, rzeczy ukraińskie, osiągnięcia naszego ruchu oporu w kraju, naszą literaturę i poezję na łamy „Wiadomości" znajdując na nich prawdziwą gościnność i daleko idącą życzliwość. A przy tym robił on to w sposób atrakcyjny i przekonywający, trudząc się na tym odcinku ze szczerym oddaniem i, co najważniejsze, systematycznie i niejako uzupełniając dawniejszy i niedawny bardzo cenny wkład w tej dziedzinie niestrudzonego Józefa Łobodowskiego.

Antoni Hermaszewski często mawiał do mnie „moi rodacy nie znają narodu ukraińskiego, skarbów jego kultury, jego pięknej poezji i bogatej literatury, chciałbym im je więc udostępnić". Udostępniając im je sam przeżywał chwile wzniosłych wzruszeń, angażując się szczególnie w ucztach poetyckich, które z takim poświęceniem przygotowywał dla innych.

Kończąc to wspomnienie nie mogę wreszcie nie wymienić jeszcze jednej wyjątkowo cennej i dodatniej cechy Zmarłego. Antoni Hermaszewski nie tylko głęboko przeniknął i przestudiował nasz charakter narodowy, ale również doskonale znał i rozumiał naszą przeszłość historyczną i prawidłowo ją interpretował. Wiedział on doskonale, że kraj nasz po zgnębieniu Ukrainy kozackiej czyli po śmierci politycznej, przechowywał życie w swym wnętrzu, bez żadnego większego objawu na zewnątrz, walcząc o swoją egzystencję narodową w warunkach niezwykle ciężkich i niesprzyjających. Dlatego go często nawet „nie zauważano" na arenie europejskiej. Zdawał on sobie sprawę z tego, że pomimo wielowiekowych wysiłków zepchnięcia nas Ukraińców w wieczysty niedorozwój i prowincjonalizm, pomimo dużych strat, prześladowań, sowietyzacji, niszczenia kultury ukraińskiej i intensywnej rusyfikacji, pozostajemy nadal narodem dużym, prężnym i co najważniejsze — walczącym.

Wiedział on również i odczuwał, że chociaż zawsze walczyliśmy o wolność i niepodległość — to prawie nigdy nie mieliśmy warunków normalnego rozwoju narodowego i możności swobodnego rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego, i że w tym właśnie leżało źródło naszych wielu niedomagań narodowych. Przejawialiśmy jednak zawsze prężność narodu, który nie kapituluje.

Nie oznacza to oczywiście, że w stosunku do różnych nękających nas kompleksów, naszych słabości narodowych, naszego zachowania się podczas ostatniej wojny, szczególnie na jego rodzinnym Wołyniu, stosował Antoni Hermaszewski jakąś taryfę ulgową. Nie. Chciał on jedynie wiedzieć i przeanalizować jakie były przyczyny naszych wzajemnych konfliktów, nieporozumień i tragedii. Przecież w przeciągu ostatnich 35 lat przeciętnego Polaka „informowano" i „wychowywano". szczególnie w kraju, w duchu antyukraińskich nastawień i uprzedzeń, przypisując Ukraińcom przeróżne popełnione, ale również i niepopełnione zbrodnie i grzechy.

Taka jednostronność, której Antoni Hermaszewski zawsze unikał, negowała oczywiście i zacierała wkład i odpowiedzialność Polaków i polskiej polityki przedwojennej w stosunku do Ukraińców, do stale przybierającego na sile konfliktu polsko-ukraińskiego, który osiągnął swój punkt kulminacyjny w tragicznych w skutki wydarzeniach lat wojennych i powojennych.

Chcę wierzyć, że Antoni Hermaszewski będzie przeżywać swoje najpiękniejsze, niezapomniane chwile na tamtym świecie nie tylko wtedy, kiedy przyśni mu się jego rodzinny las wołyński i miłe mu pola pszeniczne, ale przede wszystkim wtedy, kiedy zobaczy on ostateczne sformułowanie i ukształtowanie się ukraińsko-polskiego porozumienia. Chodzi tu bowiem o porozumienie, które na pewno, jak on zresztą zawsze głęboko wierzył, przybliżyłoby wyzwolenie obydwu naszych narodów i ostateczne utrwalenie naszej wolności i niepodległości. Byłoby to albowiem również wzniesienie[illegible]

w dziedzinie społecznej i zawodowej, o jego zaznaczonym już wówczas wyraźnie obliczu ideologicznym i politycznym. Ten okres zakończył się jak dla tylu innych tragedią sowieckich masowych deportacji do Azji, a następnie przez Bliski Wschód i 2 korpus przybycie do Wielkiej Brytanii. Po demobilizacji przez dłuższy czas gospodarzy na farmie w Walii, by w roku 1964 przybyć na stałe do Londynu. Wtedy dopiero poznaliśmy się, a następnie zbliżyli. Raczej zbliżyły nas wspólne umiłowania i zainteresowania. I o nich właśnie chcę skreślić te kilka słów, by uwydatnić oblicze duchowe i moralne szlachetnego człowieka oraz bolesną i niepowetowaną stratę jaką spowodowało jego ubycie z naszych szeregów dla celów, które ukochał całym sercem i którym ofiarnie poświęcał swą pracę i wysiłki do końca swego długiego życia.

Antoni Hermaszewski był Wołyniakiem, z rodziny osiadłej tam od pokoleń i całym sercem przywiązany był do swych stron rodzinnych. Wymownie o tym świadczy jego działalność przedwojenna, a na emigracji serdeczne uczucia żywione przez niego dla ludzi związanych z jego ukochanym Wołyniem. Kochał również kulturę polską, która od czasów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej promieniowała na całym jej obszarze. Antoni Hermaszewski wywodził się z tych, którym głęboko zapadły w duszę nieśmiertelne wartości tej kultury w czasie rozkwitu Rzeczypospolitej. Jej siłą przyciągającą była bezprzykładna w ówczesnej Europie tolerancja, szacunek dla tak aktualnego dziś hasła wolności sumienia, dobitne akcentowanie tego co łączy, a nie dzieli narody, wyznania i kultury.

Ale Wołyń nie przesłaniał mu Polski. Przeciwnie, dyktował jego gorącemu patriotyzmowi zrozumienie konieczności życzliwego współdziałania Polski z jej wschodnimi sąsiadami dla wyzwolenia całego obszaru od zagrażającego jego przyszłości imperializmu sowieckiego. Z natury rzeczy najżywiej go interesowały i obchodziły stosunki polsko-ukraińskie, politycznie najważniejsze, a psychologicznie najtrudniejsze i najbardziej skomplikowane. Wołyniak brał czynny udział w redagowaniu „Biesiady Krzemienieckiej" w hołdzie i natutu Wschodniego „Reduta", tak zasłużonego jako teren spotkań i zbliżenia działaczy polskich i ukraińskich zainteresowanych zagadnieniem naszych wzajemnych stosunków i wagą ich dla Polski, Ukrainy i wszystkich narodów pod uciskiem sowieckim.

Niezwykle ofiarna natura kazała Antoniemu Hermaszewskiemu nie szczędzić pracy, wysiłków i pieniędzy na cele, które mu były bliskie. Dane mu było u schyłku życia zastosować te cenne wartości w przejętym po zgonie Wiktora Romanow-Głowackiego i redagowanym pod auspicjami MSZ na Uchodźstwie „Przeglądzie Prasy Ukraińskiej". W ciągu 6 lat ostatnich swego życia był jego redaktorem. Stale wzbogacał swój wkład do niego przez coraz lepsze opracowanie i coraz większą kompetencję w ocenie różnorodnych tendencji w ukraińskim społeczeństwie na obczyźnie. Choć niezmiernie raziła go skrajność poglądów polskich i ukraińskich, umiał zachować spokojny ton i obiektywizm. „Przegląd" promieniował życzliwością dla narodu ukraińskiego i jego walki o niepodległość. Taktowny w polemice, był niezmordowany w podkreślaniu niezbędnego poznawania, współpracy i wzajemnego zapładniania w dziedzinie kulturalnej. Uważał je za jedno z najważniejszych narzędzi przezwyciężenia gorzkich chwil i krzywd przeszłości. Taka postawa zdobyła mu popularność u wielu Ukraińców, a szacunek jeszcze znacznie szerszego ich grona. Zmarły zostawił przez to trwały ślad swej działalności, który — da Bóg — nie przeminie i będzie oręgował na rzecz celów, które ukochał.

Nie mogę skończyć tego wspomnienia nie nadmieniając, że usiłowania i przekonania Antoniego Hermaszewskiego wypływały z jego na żywej wierze urodzonego światopoglądu chrześcijańskiego. Wierzył, że trzeba siać miłość a nie nienawiść między narodami w chwili, gdy te siły zmagają się ze sobą w decydujących o przyszłości świata zapasach.

Myślę, że najtrwalszym pomnikiem pamięci Antoniego Hermaszewskiego będzie wytrwała praca i wysiłki nad realizacją zadań, które ukochał i którym poświęcił swe życie.

Kazimierz TRĘBICKI

wało od niego sentymentami jak najbardziej naturalnymi, jakąś szlachetną prostotą uczuć, jakimś naturalnym rozsądkiem. W dzisiejszym pretensjonalnym i zdemoralizowanym, pełnym napięć i cynizmu świecie nie jest bowiem łatwo być naturalnym. Antoni Hermaszewski umiał jednak zawsze być naturalnym — swobodnym, prostym, niewymuszonym. Jakoś dziwnie pociągał on ku sobie tą swoją naturalnością. Ponadto odczuwało się często pewną wyższość pana Antoniego nad jego otoczeniem. Wyższość w zachowaniu i postępowaniu człowieka, który dużo przeżył, dużo wycierpiał i dużo przemyślał.

Nie dziw więc, że swoją postawą życiową i wielkim oddaniem sprawom, którym służył, zaskarbił on sobie tyle prawdziwej, żywej i głębokiej sympatii. Był zawsze sobą i nie naśladował nikogo.

Antoni Hermaszewski był rolnikiem z zamiłowania. Jestem przekonany, że sito czasu pozostawi jedynie zdrowe ziarno obok jego nazwiska. Jestem również przeświadczony, że historia zapisze go na tych stronicach, do których będziemy często powracać naśladując jego przykład i szukając zachęty w jego pracowitym życiu i jego osiągnięciach. Do samego bowiem końca pracował on dużo i snuł nowe pomysły

Zmarły wyrósł z Ziemi Wołyńskiej, gdzie żyło wiele pokoleń jego przodków — włościan związanych ze swym otoczeniem ukraińskim. Był więc autochtonem, nie kolonistą. Długie lata patrzył na naród ukraiński nie z wyżyn pałacu czy z ekskluzywnej pozycji dworu pańskiego, lecz z sąsiedniej chaty. Zawsze więc z tym narodem żył i współżył, darzył go czynną sympatią i był głęboko do niego przywiązany. Nie oznacza to oczywiście, że wszystkie polskie elementy ziemiańskie zamieszkałe na ziemi ukraińskiej stosowały politykę stronienia od narodu ukraińskiego i jego aspiracji narodowych. Jak wiemy, były chwalebne wyjątki.

Antoni Hermaszewski umiłował język ukraiński, często się nim posługiwał i zawsze sobie go wysoko cenił. Nauczywszy się go

Tragedia polsko-ukraińskiego konfliktu podczas ostatniej wojny nie ominęła naszych najbliższych rodzin. Ojciec Antoniego Hermaszewskiego zginął z ukraińskich rąk w 1943 roku na Wołyniu, a mój ojciec w rok później z rąk polskich na Zamojszczyźnie.

Jakżeż łatwo było w takiej sytuacji dać się ponieść uczuciom wrogości, chęci zemsty lub pogrążyć się w długotrwałym antagonizmie. Antoni Hermaszewski na swój sposób, a ja na swój przyszliśmy jednak do przekonania, że sedno sprawy nie polega na tym czyj rejestr krzywd jest dłuższy, bardziej wstrząsający, bo obie strony przecież ich zaznały — ale jak tych krzywd i konfliktów uniknąć w przyszłości.

Jak zbudować tę przyszłość na zasadach, które zredukowałyby nieporozumienia do minimum? Co trzeba robić i jak działać, ażeby stworzyć nową i lepszą atmosferę we współżyciu naszych narodów? Jak wypracować nową koncepcję sąsiedzkiego współdziałania i współpracy?

W konsekwencji Antoni Hermaszewski zrobił szczególny wysiłek skierowany do zrozumienia i przezwyciężenia przeszłości w sensie krytycznego jej przemyślenia i przepracowania w celu wyciągnięcia wniosków na przyszłość.

Z tego stale wzrastającego pokrewieństwa naszego wzajemnego stosunku do sprawy pojednania naszych narodów, rzucało mi się u niego w oczy coraz to głębsze przekonanie i ta siła moralna, która zwykle wypływa z polityki konsekwentnej i zasadniczej.

Mając duże odczucie i wyczucie realiów sytuacji, w której znalazły się obydwa nasze narody, zdawał on sobie zawsze doskonale sprawę z tego, że rozsądku, rozeznania, szerszego spojrzenia i przewidującej polityki nie zastąpią kwieciste przemówienia czy teatralna poza powierzchownego patriotyzmu. Dlatego miał odwagę wypowiadania własnych sądów wbrew często kapryśnej i oportunistycznej opinii publicznej. Ale jednocześnie zabierając głos wypowiadał się zwykle w sposób wyważony i obiektywny, nie potępiając i nie usprawiedliwiając, a raczej pobudzając do myślenia. Takie podejście nie tylko wyjaśniało zawiłe sprawy, ale również zachęcało do głębszych refleksji. Ustawiając w odpowiednim miejscu zacietrzewionych i wyciągając rękę do wszystkich ludzi dobrej woli, zawsze uczył umiaru. Nigdy nie chwiał się w swej pewności, w swym szczerym przekonaniu, że bierzemy na warsztat sprawę trudną ale aktualną, doniosłą i konieczną, i że od wypro-

boką wiarą i pragnieniem służenia idei. Nieustannie promieniowało od niego sentymentami jak najbardziej naturalnymi, jakąś szlachetną prostotą uczuć, jakimś naturalnym rozsądkiem. W dzisiejszym pretensjonalnym i zdemoralizowanym, pełnym napięć i cynizmu świecie nie jest bowiem łatwo być naturalnym. Antoni Hermaszewski umiał jednak zawsze być naturalnym — swobodnym, prostym, niewymuszonym. Jakoś dziwnie pociągał on ku sobie tą swoją naturalnością. Ponadto odczuwało się często pewną wyższość pana Antoniego nad jego otoczeniem. Wyższość w zachowaniu i postępowaniu człowieka, który dużo przeżył, dużo wycierpiał i dużo przemyślał.

Nie dziw więc, że swoją postawą życiową i wielkim oddaniem sprawom, którym służył, zaskarbił on sobie tyle prawdziwej, żywej i głębokiej sympatii. Był zawsze sobą i nie naśladował nikogo.

Antoni Hermaszewski był rolnikiem z zamiłowania. Jestem przekonany, że sito czasu pozostawi jedynie zdrowe ziarno obok jego nazwiska. Jestem również przeświadczony, że historia zapisze go na tych stronicach, do których będziemy często powracać naśladując jego przykład i szukając zachęty w jego pracowitym życiu i jego osiągnięciach. Do samego bowiem końca pracował on dużo i snuł nowe pomysły

Zmarły wyrósł z Ziemi Wołyńskiej, gdzie żyło wiele pokoleń jego przodków — włościan związanych ze swym otoczeniem ukraińskim. Był więc autochtonem, nie kolonistą. Długie lata patrzył na naród ukraiński nie z wyżyn pałacu czy z ekskluzywnej pozycji dworu pańskiego, lecz z sąsiedniej chaty. Zawsze więc z tym narodem żył i współżył, darzył go czynną sympatią i był głęboko do niego przywiązany. Nie oznacza to oczywiście, że wszystkie polskie elementy ziemiańskie zamieszkałe na ziemi ukraińskiej stosowały politykę stronienia od narodu ukraińskiego i jego aspiracji narodowych. Jak wiemy, były chwalebne wyjątki.

Antoni Hermaszewski umiłował język ukraiński, często się nim posługiwał i zawsze sobie go wysoko cenił. Nauczywszy się go

dzin i podobieństwo rodzinnych tragedii.

Tragedia polsko - ukraińskiego konfliktu podczas ostatniej wojny nie ominęła naszych najbliższych rodzin. Ojciec Antoniego Hermaszewskiego zginął z ukraińskich rąk w 1943 roku na Wołyniu, a mój ojciec w rok później z rąk polskich na Zamojszczyźnie.

Jakżeż łatwo było w takiej sytuacji dać się ponieść uczuciom wrogości, chęci zemsty lub pogrążyć się w długotrwałym antagonizmie. Antoni Hermaszewski na swój sposób, a ja na swój przyszliśmy jednak do przekonania, że sedno sprawy nie polega na tym czyj rejestr krzywd jest dłuższy, bardziej wstrząsający, bo obie strony przecież ich zaznały — ale jak tych krzywd i konfliktów uniknąć w przyszłości.

Jak zbudować tę przyszłość na zasadach, które zredukowałyby nieporozumienia do minimum? Co trzeba robić i jak działać, ażeby stworzyć nową i lepszą atmosferę we współżyciu naszych narodów? Jak wypracować nową koncepcję sąsiedzkiego współdziałania i współpracy?

W konsekwencji Antoni Hermaszewski zrobił szczególny wysiłek skierowany do zrozumienia i przezwyciężenia przeszłości w sensie krytycznego jej przemyślenia i przepracowania w celu wyciągnięcia wniosków na przyszłość.

Z tego stale wzrastającego pokrewieństwa naszego wzajemnego stosunku do sprawy pojednania naszych narodów, rzucało mi się u niego w oczy coraz to głębsze przekonanie i ta siła moralna, która zwykle wypływa z polityki konsekwentnej i zasadniczej.

Mając duże odczucie i wyczucie realiów sytuacji, w której znalazły się obydwa nasze narody, zdawał on sobie zawsze doskonale sprawę z tego, że rozsądku, rozeznania, szerszego spojrzenia i przewidującej polityki nie zastąpią kwieciste przemówienia czy teatralna poza powierzchownego patriotyzmu. Dlatego miał odwagę wypowiadania własnych sądów wbrew często kapryśnej i oportunistycznej opinii publicznej. Ale jednocześnie zabierając głos wypowiadał się zwykle w sposób wyważony i obiektywny, nie potępiając i nie usprawiedliwiając, a raczej pobudzając do myślenia. Takie podejście nie tylko wyjaśniało zawiłe sprawy, ale również zachęcało do głębszych refleksji. Ustawiając w odpowiednim miejscu zacietrzewionych i wyciągając rękę do wszystkich ludzi dobrej woli, zawsze uczył umiaru. Nigdy nie chwiał się w swej pewności, w swym szczerym przekonaniu, że bierzemy na warsztat sprawę trudną ale aktualną, doniosłą i konieczną, i że od wypro-

Ponadto Antoni Hermaszewski zasłużył sobie na naszą szczególną wdzięczność za to, że wyniósł w przeciągu ostatnich kilku lat kulturę ukraińską, rzeczy ukraińskie, osiągnięcia naszego ruchu oporu w kraju, naszą literaturę i poezję na łamy „Wiadomości“ znajdując na nich prawdziwą gościnność i daleko idącą życzliwość. A przy tym robił on to w sposób atrakcyjny i przekonywający, trudząc się na tym odcinku ze szczerym oddaniem i, co najważniejsze, systematycznie i niejako uzupełniając dawniejszy i niedawny bardzo cenny wkład w tej dziedzinie niestrudzonego Józefa Łobodowskiego.

Antoni Hermaszewski często mawiał do mnie „moi rodacy nie znają narodu ukraińskiego, skarbów jego kultury, jego pięknej poezji i bogatej literatury, chciałbym im je więc udostępnić“. Udostępniając im je sam przeżywał chwile wzniosłych wzruszeń, angażując się szczególnie w ucztach poetyckich, które z takim poświęceniem przygotowywał dla innych.

Kończąc to wspomnienie nie mogę wreszcie nie wymienić jeszcze jednej wyjątkowo cennej i dodatniej cechy Zmarłego. Antoni Hermaszewski nie tylko głęboko przeniknął i przestudiował nasz charakter narodowy, ale również doskonale znał i rozumiał naszą przeszłość historyczną i prawidłowo ją interpretował. Wiedział on doskonale, że kraj nasz po zgnębieniu Ukrainy kozackiej czyli po śmierci politycznej, przechowywał życie w swym wnętrzu, bez żadnego większego objawu na zewnątrz, walcząc o swoją egzystencję narodową w warunkach niezwykle ciężkich i niesprzyjających. Dlatego go często nawet „nie zauważano“ na arenie europejskiej. Zdawał sobie również Antoni Hermaszewski sprawę z tego, że te same narody, które nad nami panowały, nas niszczyły, osłabiały i wynaradawiały, często twierdziły później, że my Ukraińcy jesteśmy niezdolni do stworzenia własnego państwa. Nawet dzisiaj tu i ówdzie mniej wyrobieni Rosjanie czy Polacy wytykają nam następstwa ich własnych czynów i ich świadomej polityki.

Jako prawdziwy przyjaciel narodu ukraińskiego i jako działacz w stosunku do różnych nękających nas kompleksów, naszych słabości narodowych, naszego zachowania się podczas ostatniej wojny, szczególnie na jego rodzinnym Wołyniu, stosował Antoni Hermaszewski jakąś taryfę ulgową. Nie. Chciał on jedynie wiedzieć i przeanalizować jakie były przyczyny naszych wzajemnych konfliktów, nieporozumień i tragedii. Przecież w przeciągu ostatnich 35 lat przeciętnego Polaka „informowano“ i „wychowywano“. szczególnie w kraju, w duchu antyukraińskich nastawień i uprzedzeń, przypisując Ukraińcom przeróżne popełnione, ale również i niepopełnione zbrodnie i grzechy.

Taka jednostronność, której Antoni Hermaszewski zawsze unikał, negowała oczywiście i zacierała wkład i odpowiedzialność Polaków i polskiej polityki przedwojennej w stosunku do Ukraińców, do stale przybierającego na sile konfliktu polsko-ukraińskiego, który osiągnął swój punkt kulminacyjny w tragicznych w skutki wydarzeniach lat wojennych i powojennych.

Chcę wierzyć, że Antoni Hermaszewski będzie przeżywać swoje najpiękniejsze, niezapomniane chwile na tamtym świecie nie tylko wtedy, kiedy przyśni mu się jego rodzinny las wołyński i miłe mu pola pszeniczne, ale przede wszystkim wtedy, kiedy zobaczy on ostateczne sformułowanie i ukształtowanie się ukraińsko - polskiego porozumienia. Chodzi tu bowiem o porozumienie, które na pewno, jak on zresztą zawsze głęboko wierzył, przybliżyłoby wyzwolenie obydwu naszych narodów i ostateczne utrwalenie naszej wolności i niepodległości. Byłoby to albowiem również wzniesieniem najpiękniejszego i jak najbardziej trwałego pomnika na grobie człowieka, który zdobył sobie swoją postawą życiową i swoją działalnością bardzo specjalne miejsce w sercu każdego patrioty ukraińskiego.

Jego niespodziewany zgon zaskoczył nas swoją nagłością i przejął nas dojmującym, dotkliwym smutkiem. Jego praca jednak, osiągnięcia i wizja lepszej przyszłości — pozostaną z nami na zawsze.

Konstantyn ZEŁENKO